

Czerwień jest ognista. Jest mocna. Nie można jej nie zauważyć. Nie ukrywa się. Nie emanuje delikatnością. Objawia się jako zdecydowane działanie poddane sile woli. Dlatego zwraca na siebie uwagę. Doskonale współgra z innymi barwami. Krew jest czerwona, tak samo jak zbrodnia i przemoc. Rozkwita jak maki na polach walki i barwi bojowe sztandary.

Ale czerwień to również kolor miłości. To czerwień ust ukochanej dziewczyny czy młodzieńca. To rumieniec wstydu malujący się na licach kochanków podczas pierwszych miłosnych uniesień i kolor wzburzonej, wezbranej pożądaniem i podnieceniem męskości, a także owej niewieściej tajemnicy oczekującej wypełnienia. Ta także okresowy płacz macicy z żalu, że i tym razem nie zagościło w niej życie.

To również kolor krwi tętniącej życiem. Ileż to tej „radosnej krwi życia” przelało się przez moje ręce w trakcie odbieranych porodów. A ileż satysfakcji, ulgi i radości jest w tym fakcie, że krew nie wypływa już z rany, że poprzez podwiązanie, zaciśnięcie czy zszycie, ten życiodajny płyn powraca do swojego pierwotnego strumienia.

A serce? Przecież serce zawsze jest czerwone. Mnóstwo tej czerwieni rzuciłem na papier malując w dzieciństwie laurki dla mamy, babć, dziadków, ukochanych ciotek, wujków przedstawiających właśnie serce. Dzisiaj jeszcze, jakby tak przetrząsnąć stary zasobny kredens mojej mamy, czy również dostojną pod względem starości etażerkę, można się natknąć na schowaną gdzieś głęboko na pamiątkę taką laurkę namalowaną przeze mnie lub mojego brata.

Serce Jezusa, oczywiście rozjaśnione, bijące blaskiem, bo gorejące miłością malowane jest przez mistrzów zawsze w różnorodnych odcieniach czerwieni.

Czerwień to także kolor polityczny. Kolor władzy. Barwa królów i kardynałów. Kolor idei: komunizmu, socjalizmu, stalinizmu i faszyzmu. Tylko tych dwóch ostatnich na całe szczęście nie dane mi było przeżyć osobiście, ale ich reperkusje na trale wyżłobiły meandry ścieżek również i w moich losach.

Czerwień ma też wymiar ekonomiczny, czy gospodarczy; czerwony Mikołaj to symbol Coca Coli, a czerwone ferrari jest marzeniem motoryzacyjnym każdego mężczyzny.

Czerwień to oprócz żółci i zieleni kolor lata, kolor maków, malin, wiśni, czereśni, poziomek, truskawek, pomidorów i niezliczonej ilości kwiatów.

To głównie czerwień wylewa się na niebo podczas wschodów i zachodów Słońca. Pamiętam jak będąc na wczasach z rodzicami (jeździliśmy przeważnie nad morze) zachód Słońca był jednym z głównych celów wieczornych spacerów po plaży. Wschód i zachód Słońca zawsze mnie ekscytuje, imponuje mi swoją potęgą, bezmiarem i niepowtarzalnością efektów, a ściśle dokładną, precyzyjną powtarzalnością faktu. To koncert czerwieni w amfiteatrze nieba. Nic dziwnego, że pierwotni ludzie Słońce nazywali bogiem.

Czerwień cieszy głównie oczy, ale można też ją poczuć dotykiem, smakiem, węchem. Jeśli dotkniemy jej czubkiem palca, pocujemy coś pomiędzy żelazem a miedzią. Jeśli weźmiemy ją do ręki, będzie paliła. Jeżeli ją posmakujemy, wycujemy smak solonego mięsa. Jeżeli włożymy ją do wargi, wypełni nam usta. Jeśli ją powąchamy, będzie pachniała ziemią.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Madawydar, dodano 11.02.2021 15:31

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.